

Antoni Cygan
malarstwo

Antoni Cygan
malarstwo

Antoni Cygan

malarstwo



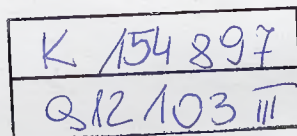
Wystawa
Muzeum Miejskie w Zabrzu
Plac Krakowski 9, 41-800 Zabrze
maj 1998

Egz. archiwalny

SL 10g
SL 10h

Sponsor:

Rejon Energetyczny Zabrze GZE Sp. z o. o.



Opracowanie: Bernard Szczech

Projekt: Wojciech Liebner

Skład: FRODO, Bytom

Druk: Dimograf, Bielsko-Biała

Projekt plakatu: Roman Kalarus

Fotografie: Waldemar Jama

Piotr Szymon

Ex 98/98h/8



24.06.

C 47

Wydawnictwo:

Muzeum Miejskie w Zabrzu

Plac Krakowski 9

41-800 Zabrze

tel.: +48 32 271 56 89

fax.: +48 32 271 56 80

Dyrektor: Bernard Szczech

ISBN 83-87436-15-1

Cykl czternastu dużych płócien Antoniego Cygana zmusza do postawienia szeregu pytań, przekraczających ich tematyczne ramy. To przede wszystkim pytania o język twórcy, malującego dziś „takie” obrazy. Jednocześnie kompozycje te – jak zresztą i pozostały dorobek autora – chcącemu oferują odpowiedź, a przynajmniej zachęcają do jej sformułowania.

Być może Antek urodził się zbyt późno; może o sto, może o dwieście pięćdziesiąt lat. Wówczas jego obrazy nie dziwiłyby nikogo, nie malowałby ich też dla siebie. Od wychowywania syna i kształcenia w malarskim rzemiośle uczniów raz na czas odrywaliby go zleceńodawcy przybywający do rodzinnego domu Cyganów w Pawłowie. Przynosiłoby zamówienia i dopiero wtedy – jak w każdym szanującym się warsztacie – mistrz zabierałby się do roboty. Dziś tę wielką drogę krzyżową maluje wyłącznie na własne zamówienie /.../.

Nikommu nie są dziś potrzebne nasze realizacje. Ale los ten dotyczy w równej mierze współczesnych caravaggionistów, jak i bliskich krewnych Hartunga czy Pollocka. Nad kominkiem w pokoju telewizyjnym mniej kurzy się zmywalna fototapeta, niż „żywy” obraz /.../.

Malujemy więc dla siebie, opierając egzystencję o inne sposoby zarobkowania. Ale nierozstrzygnięty pozostaje problem moralny: po co uczyć malowania innych, czy wolno powiększać rzeszę społecznie wyobcowanych twórców?

Choć nie to zagadnienie zgromadziło nas dzisiaj, jego waga nie pozwala na uchylenie się od krótkiej choćby odpowiedzi. W dużym stopniu dotyczy ono zresztą także osoby Antoniego Cygana, któremu powierzone zostały obowiązki plastycznego formowania studentów roku pierwszego. Oznacza to integrację absolwentów liceów plastycznych, ogól-

niaków i szkół zawodowych, bywalców rozmaitych kursów rysowania, malowania i zdawania egzaminu wstępnego, ludzi pracowitych i zdolnych a przy tym wpuszczonych już niejednokrotnie przez życie w szczególnie gęste maliny. Trzeba dać im podstawy tzw. formowania osobowości artystycznej, zbudować a czasem przywrócić szacunek dla metody studyjnej, a w końcu rozpocząć nauczanie rzeczy najtrudniejszej, choć podstawowej: dalszej pracy po dyplomie, porozumienia z samym sobą, twórczej akceptacji samotności w szczególnie ważnej części swego życia /.../.

Wiem, jak odpowiedzialna jest to praca i jak liczny każdego roku jest zespół studentów; dlatego przekroczę w tym miejscu ramy recenzji i nie tylko stwierdzę sam fakt, ale i podziękuję za jego rezultaty.

Malarstwo Antka znam od wielu lat, od lat też śledzę wzbudzane przez nie emocje. Zdarza się, że dyskutanci skrycie zazdroszczący mu akademickiej sprawności rysunku, ten sam przymiotnik próbują zwrócić przeciw autorowi w uwagach o jego malarstwie. Że niedzisiejsze, niemodne, nienowoczesne. Nieraz w rozmowach powraca też pojęcie eklektyzmu, mające przełamać ostatnie linie obrony /.../.

Termin ten wprowadzony został jeszcze przez Diogenesa Laertiosa na oznaczenie prób łączenia elementów różnych szkół filozoficznych, przybierając niekiedy po wiekach – np. u Diderota – znaczenie zgoła odmienne od pierwotnego. Przeniknął też do języka potocznego i wielu dziedzin kultury, sprawiając niejednokrotnie wiele zamieszania. W odniesieniu do sztuki użył go po raz pierwszy Winckelmann i wkrótce pojęcie eklektyzmu znów stało się nośnikiem wartości negatywnych: niespójności elementów rodem

z rozmaitych epok czy środowisk i braku syntezy formalnej. Takie rozumienie eklektyzmu spotkało się jednak z ostrym sprzeciwem wielu krytyków i historyków sztuki. Do dziś trwa w tej sprawie ożywiona dyskusja, powołująca tak ważne argumenty, jak przykłady eklektycznych ze swej natury większości starożytnych kultur Bliskiego Wschodu czy europejskie historyzujące style „neo”, ptolemejską sztukę Egiptu czy sztukę późnego renesansu i manieryzmu, głównie akademizm Carraccich. Nigdzie nie spotkałem się jednak z próbą przedstawienia terminu „eklektyzm” jako synonimu anachronizmu czy – dokładniej mówiąc – nawiązania do dziewiętnastowiecznego akademizmu, bliskiego zapewne autorowi dzisiejszego pokazu. Czy jednak taka interpretacja stanowiłaby zarzut, czy próbę bliskiego określenia charakteru prac? Odstawmy lepiej na bok ten niejednoznaczny, a przy tym często opacznie rozumiany termin i przyglądnijmy się samym pracom. Pomoże nam w tym z pewnością przypomnienie dodatkowych założeń autora i płynących z nich zobowiązań czy ograniczeń.

Moglibyśmy przecież artystyczne wędrówki Antoniego Cygana – rozpoczęte pierwszymi dyplomowymi wystąpieniami już przed dziesięciu laty – śledzić na innych przykładach. Choćby na tak lubianych przez niego kompozycjach rodzajowo-alegorycznych, jeszcze mniej wiążących swą konwencją portretach czy w końcu oferujących niemal zupełną wolność pejzażach.

Niektóre z tych ostatnich uważam zresztą za najbardziej dojrzałe, mistrzowskie realizacje w całym dotychczasowym dorobku autora.

Ograniczenia, płynące z samego charakteru stacji drogi krzyżowej dotyczą przede wszystkim jej użytkowego charakteru. Stacja powinna działać nieco podobnie jak plakat – być dobrym obrazem, który swych jakości nie zamyka w jednej tylko, zewnętrznej warstwie, i w nietypowych warunkach zaprasza do wchodzenia w głąb własnego świata; z zasady jednak główny tematyczny przekaz powinien być odczytywany niejako z marszu. Stąd pierwsza decyzja autora dotyczyć winna

rodzaju stosowanego języka plastycznego, odpowiedniego do możliwości „czytelnika” (gdzie te czasy, kiedy problem ten samorzutnie rozwiązywał się w ramach kulturowej jedności świata bizantyńskiego, pełnego średniowiecza, baroku...). Nadmiar okazanego odbiorcy zaufania doprowadzić może do odrzucenia wysokiej próby dzieł, jako niezrozumiałych dla odbiorców czasem nieprzygotowanych, niekiedy leniwych. Brak zaufania to założenie z góry możliwości kapitulacji wobec średniej artystycznej. Oczywiście wiele – jak i przed wiekami – zależy tu od osobistego poziomu zleceniodawcy, ale i tak zazwyczaj ręce podczas malowania nie są w pełni swobodne. Czasem jednak pod ciśnieniem tych utrudnień rodzi się nowa forma, paradoksalnie pozwalając one na dokonanie istotnego kroku w przód.

Przedstawiona dziś „Droga krzyżowa” jest drugą tak kompletną realizacją cyklu pasywnego. Pierwsza powstała w latach 1988-90. Cechowała ją większa umowność rozłożenia światła i swoboda rysunku, niekiedy wręcz ostentacyjnie przechodzącego od konstruowania bryły postaci do czysto linearnych „zagęszczeń” przestrzeni płótna. Użycie koloru – podobnie jak światła nie związanego ściśle z przedmiotem – przywodziło na myśl witrażowe klimaty obrazów Daumiera.

Cykl obecny wskazuje na wyraźną ewolucję w stronę klasycznie uspokojonej kompozycji („Piłat”, „Upadek I”, „Zdjęcie z krzyża”), podobnie traktowanego – niekiedy na pograniczu pewnej dyskretniej wirtuozerii – rysunku („Weronika”, „Złożenie do grobu”). Podobnie też zbudowana jest głębokość każdej sceny, zamkniętej szarogrowymi laserunkami. Umownie oznaczają one przestrzeń, jak kiedyś złote tła za postaciami świętych lub osiemnaście wieków wcześniej polerowane płaszczyzny marmuru za torsami bogiń i herosów na greckich metopach. Taka oczywiście jest tendencja ogólna, bo pisząc te słowa mam świadomość, że Antek nie raz jeszcze podejdzie do płócien z pędzlem w ręce .../.

Maciej Bieniasz



Antoni Cygan

Zabrze Pawłów

ul. Malinowa 9

tel. 275 13 28

Ur. w Zabrzu w 1964 r. Studia w ASP w Krakowie na wydziale Grafiki w Katowicach.

Dyplom w 1988 r. w pracowniach Tomasza Jury i Andrzeja S. Kowalskiego. Obecnie asystent w Pracowni Malarstwa i Rysunku tejże uczelni.

WYSTAWY INDYWIDUALNE

1990 Galeria 6, Gliwice

1992 ZDK Zabrze,

1992 Galeria „Janus” Helsinki (Finlandia)

1993 Muzeum Miejskie, Zabrze

1994 Galeria 6, Gliwice

1995 Muzeum, Gliwice

1995 Lion (Francja)

1995 Galeria W.H., Bourg-De-Peage (Francja)

1997 Zabrze

1998 Galeria ASP „Przy Schodach” Katowice

WYSTAWY ZBIOROWE

1988 Wystawa podyplomowa, ASP Katowice
„Młodzi plastycy Zabrze”, Zabrze

1990 Wystawa ZPAP, Katowice

1991 „Bielska Jesień”, Bielsko-Biała
„Transcendencje”, Katowice – nagroda

1993 „Praca Roku '92”, Katowice – wyróżnienie
„Biblia dla dzieci”, Gdańsk – nagroda

1994 Wystawa pedagogów Wydziału Grafiki
w Katowicach krakowskiej ASP, Katowice

1995 Wystawa pedagogów ASP w Krakowie –
Ronneby (Szwecja)

1995 Wystawa pedagogów katowickiej Filii ASP
w Krakowie, Hassel (Belgia)

1996 Salon Letni Malarstwa, Katowice

1996 „Zabrzańska Jesień”, Zabrze

1997 Wystawa „50 lat ASP w Katowicach”,
Katowice

1998 Artyści Zabrze, Muzeum Miejskie w Zabrzu

NAGRODY

1995 Nagroda Prezydenta miasta Zabrze

1996 Nagroda Wojewody katowickiego
dla młodych twórców



Piłat

z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



Krzyżem obarczony
z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



Pierwszy upadek
z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



Matka
z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



Szymon Cyrenejczyk
z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



Weronika
z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



Drugi upadek
z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



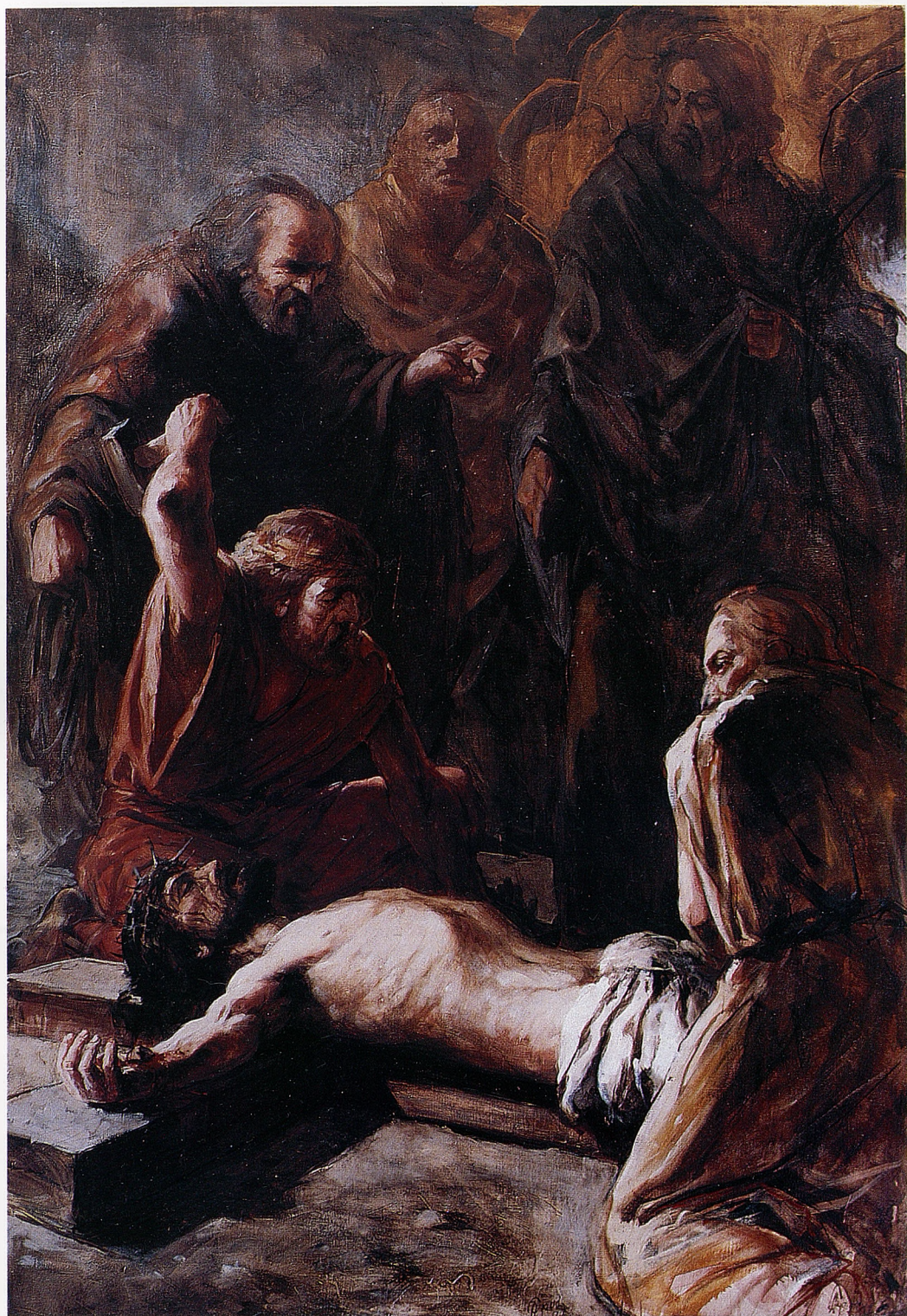
Niewiasty
z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



Trzeci upadek
z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



Z szat obnażony
z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



Do krzyża przybity
z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



Śmierć

z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



Z krzyża zdjęty
z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



Do grobu złożony
z cyklu „Droga krzyżowa”, olej na płótnie, 1996-1997



Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000783534



III 912103
Egz. archiwalny

SL

